

TYGODNIK SUWAŃSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 po południu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Główna № 81.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową 6 rb. 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10^o/o ustępstwa.

Egzaminy dla nowowstępujących W SZKOLE HANDLOWEJ W SUWAŃKACH

rozpoczną się 8 czerwca. Podania (z dołączeniem metryki, świadectwa szczepionej ospy i rb. 5) składać należy przed powyższym terminem w kancelaryi szkolnej. Programy do nabycia (40 kop.) w Szkole i księgarni W.P. Zawadzkiej.

DOSTARCZA POSADZKI terakotowe fabryk krajowych; do ułożenia wysyła zdolnych układaczy **J. BRZOSOWSKI**, Suwałki, ul. Główna № 90.

PENSYONAT POLSKI w Kołobrzegu (Kolberg),

Promenada 25,

Kazimierzowej Koszutzkiej i Emilii Sypniewskiej

poleca pokoje z całodziennym utrzymaniem po cenach przystępnych. Służba polska—kucharz z Królestwa Polskiego. Kąpiele solankowe, borowinowe, kwasowęglowe i t. d. pobierać można w domu.

POTRZEBNE MLEKO.

Od 1 (14) lipca r. b. otwieram w m. Suwałkach, obok kościoła katolickiego, mleczarnię. Przy mleczarni będzie oddzielny pokój do spożywania mleka na miejscu.

Obywateli ziemskich, życzących dostarczać mleko codziennie, upraszam o łaskawe nadsyłanie ofert, z podaniem dokładnego swego adresu, dla dalszego porozumienia się i zawarcia umowy. Adres mój: Łomża, Mleczarnia „Narew“.

Żemajtajtis.

EDWARD JAROSZYŃSKI

ukończył kursa gorzelnicze w Dublinach, posiada paroletnią praktykę, poszukuje posady gorzelanego. Bliższych szczegółów może udzielić Marya Jaroszyńska, Suwałki, ul. Ogrodowa 13.

CZYNNOŚCI MIERNICZE

przy Dyrekcyi Szczegółowej T. K. Zińskiego,
wykonywa Wł. BUJNOWSKI, geometra.
SUWAŃKI, ul. Ogrodowa 16.

Założony w 1861 roku **SKŁAD BRONI**

p. f. „**J. SOSNOWSKI**“, właściciel **C. Lisowski**,



poleca bronie najlepszych fabryk, których posiada **Przedstawicielstwo na Królestwo Polskie i Rosję**, a mianowicie: Holland & Holland L.-td, Londyn; Westley Richards & C-o, L.-td Londyn—bronie uniwersalne „Explora“ i „Fauneta“; G. Defourny-Sevrin, à Liège. Manufaktur Liégeoise d'Armes à Feu, à Liège, dubeltówki z łufami ze słynnej stali Cockerill do prochu bezdymnego bezkurkowe. . . od Rb. 85 kurkowe. od Rb. 40

Joh. Springer's Erben, Wiedeń—sztucery Mannlicher-Schoenauer.

E. Schmidt & Haberman, Suhl—sztucery wszelkich typów.

Stale na składzie wielki wybór broni: James Purdey & Sons, Londyn; W. W. Greener, Londyn; Charles Lancaster & C-o, L.-td Londyn i t. d., i t. d.

Najlepsze naboje śrutowe w gilzach firmowych.

„**J. Sosnowski à Varsovie**“ Warszawa, Hotel Europejski. Telefon 47-47.

Cenniki na żądanie.

KALENDARZYK.

Maj.

- 29 P. † Teodozyi P. M., Maryi Magdaleny P.
30 S. † Wigilia. Feliksa i Ferdynanda.
31 N. Zestanie Ducha Św., Anieli P.

Czerwiec.

- 1 P. Świętecz. Jakóba Biskupa Wyz.
2 W. Świętecz. Marcelina i Blandyny M. m.
3 Ś. Suchy dz. Erazma B. M.
4 C. Franciszka Carac. W., Saturniny P. M.

NOTATNIK HISTORYCZNY.

Maj.

29 P. r. 1862. Zgon historyka sztuki ang. Henryka Buckle'a w Damaszku (ur. 1821).

30 S. r. 1265. Ur. poeta włoski Dante Alighieri we Florencji († 1321).

r. 1902. Pokój w Pretoryi kończy wojnę Anglików z Boerami.

31 N. r. 1434. Umiera Władysław Jagiełło.

Czerwiec.

- 1 P. r. 1906. Otwarcie tunelu Simplon,
2 W. r. 1850. Ur. malarz Fryderyk Kaulbach w Monachium.
3 Ś. r. 1605. Zgon hetmana Jana Zamoyskiego.
r. 1871. Niemcy zajmują Alzację i Lotaryngię.

Z TYGODNIA.

Zarząd główny poczt i telegrafów polecił odsyłać nadawcom zagranicznym klisze drukarskie, przesyłane pod opieką pocztową, jako wzór towarów, gdyż stanowią one towar właściwy.

Komisja kolonizacyjna nabyła za sumę 700.000 marek olbrzymi majątek Ligotę pod Ostrowem, obszaru 2.400 morgów.

Z Pekinu donoszą, w sprawie zamierzonego proklamowania prezydenta Juanszikaja cesarzem chińskim, iż ten przewrót państwowy jest już przez prezydenta i oddanych mu ludzi zupełnie przygotowany.

W uniwersytecie w Zurychu otwarto niedawno stałą katedrę dziennikarstwa i połączono z nią seminarium dla ćwiczeń praktycznych. Na wykłady o dziennikarstwie uczęszcza przeszło 100 słuchaczy, w pracach seminarium bierze udział udział blisko 50, w tem 4 Polaków.

Min. spr. wewn. w porozumieniu z min. wojny wyjaśniło, że popisowi, przyjęci na służbę poza normalnym terminem popisu, mogą korzystać z urlopów po przyjęciu do wojska w wypadkach wyjątkowych i to na czas najkrótszy. Wszyscy, którzy spóźnią się z własnej winy, powinni być odsyłani na punkty zborne niezwłocznie po zaliczeniu do wojska, bez prawa jakiegokolwiek bądź urlopu.

Flota angielska złoży w najbliższym czasie wizytę w Norwegii, Danii i Rosyi. Okręty angielskie zawiną do Chrystyanii i Kopenhagi oraz do Kronsztadu, Rewla i innych portów rosyjskich.

W d. 21 b. m. wybuchł pożar w zakładach Putiłowskich. Straty wynoszą 200.000 rb.

W odległości 10 mil od Tampico rozbił się parowiec „Atlanta”, mający na pokładzie zbiegów z Tampico. 18 podróżników znalazło śmierć w falach, większość uratowana.

Układy z towarzystwem francuskim, które chciało założyć w Krynicy dom gry, uległy rozbięciu.

W d. 16 b. m. król Haakon VII otworzył w Chrystyanii pierwszą narodową wystawę norweską z powodu setnej rocznicy ogłoszenia konstytucji norweskiej. Do dzisiaj konstytucja ma moc obowiązującą; rozszerzono ją tylko znacznie po rozwiązaniu unii ze Szwecją i ogłoszeniu niepodległości Norwegii w r. 1905.

Rada ministrów postanowiła złożyć w Dumie wniosek o asygnowaniu miliona rubli na przygotowania do wystawy wszechrosyjskiej w Moskwie, która otwarta będzie w każdym razie nie wcześniej, jak w r. 1917.

Zebrani w Simli delegaci angielscy i chińscy w sprawie Tybetu doprowadzili do skutku nowy traktat, na mocy którego Tybet dzieli się na dwa terytoria: wewnętrzne i zewnętrzne. Pierwsze z nich, wraz z Lhassą, ma należeć w przyszłości do Chin tylko nominalnie, właściwie zaś będzie pod zwierzchnictwem Anglii, choć przedstawiciel Chin pozostanie w Lhassie. Drugie terytorium, zewnętrzne, obejmujące Kokonoor, pozostanie zupełnie pod zwierzchnictwem Chin.

W d. 21 b. m. w Kielanowicach pod Tuchowem, w Galicyi, miało odbyć się zgromadzenie, zapowiedziane przez ludowców, na które przyjechał też pos. Stapiński. Tymczasem włościanie, wrogo dla niego usposobieni, urządzili formalną zasadzkę: Stapiński został bardzo dotkliwie obity, potem jedni chcieli go utopić, inni powiesić. Stapiński z wielkim trudem wyzwoił się z rąk sfanatyzowanego tłumu.

W Boguminie, w Księstwie cieszyńskim, zmarł zasłużony działacz na polu szkolnictwa, inspektor szkolny, Paweł Koźdoń.

Komisja oświaty oświadczyła się za założeniem uniwersytetu w kraju białorusko-litewskim, bez wskazania, w którym z miast uniwersytet ma być założony. Wniosek Polaków, aby wybrać na ten cel Wilno, odrzucono 16 głosami przeciw 12.

Z Tokio donoszą, że na wyspie Hokkaido spłonął las na przestrzeni stu wiorst. Straty obliczają na trzy miliony jen.

Znany pedagog, profesor literatury polskiej, p. Kazimierz Król, od nowego roku szkolnego otwiera w Warszawie 8-klasowe gimnazjum polskie.

W d. 26 b. m. odbyły się w Radzie Państwa obrady nad projektem samorządu dla Królestwa Polskiego. Rada większością 87 przeciwko 71 głosom odrzuciła punkt 4 art. 31 w redakcyi Dumy, dopuszczający język polski do obrad, rad i zarządów miejskich. Przewodniczący wyjaśnił, że odrzucenie artykułu powyższego pociąga za sobą obalenie całego projektu prawa.

Austryackie ministerium kolei udzieliło inżynierowi Cieślowskiemu koncesyi na budowę kolejki z Zakopanego do Morskiego Oka.

Izba gmin przyjęła w d. 26 b. m. w trzecim czytaniu projekt Home-Rule billu. Tym sposobem Home-Rule uzyskał moc prawną.

Powstańcy albańscy, którzy zajęli Tirane, nie są, jak się obecnie okazuje, zwolennikami Essada Paszy, lecz raczej jego przeciwnikami. W całej Albanii buntują się różne plemiona, zwłaszcza muzumańskie, przeciw księciu chrześcijańskiemu. Powstańcy albańscy odrzucili wszelkie próby pertraktacyi z ks. Wiedem, a chcą pertraktować z międzynarodową komisją kontrolującą. Stanowisko ks. Wieda jest poważnie zachwiane. Nacyonalisci albańscy domagają się, aby rząd albański uwolnił się od wszelkich wpływów obcych i uprawiał politykę narodową, pod tym bowiem tylko warunkiem gotowi są udzielać mu swego poparcia.

Brak poczucia obowiązku.

Studenci uniwersytetu Petersburskiego ogłosili list otwarty do byłych stypendystów z żądaniem zwrotu pożyczek, pobranych przez obecnych mecenasów, doktorów, sędziów i t. d. za ich czasów studenckich. Wielu z nich należy do ludzi zamożnych—nie poczuwają się jednak do obowiązku zwrócenia społeczeństwu długu, który im umożliwił osiągnięcie dobrobytu, a tymczasem kasa pomocy musi odmawiać niejednemu potrzebującemu z powodu braku funduszy.

Na ten brak poczucia obowiązku skarżą się wszystkie kasy studenckie, z trudem jedynie—pod grozą ogłoszenia

szczenia nazwisk w pismach—ściągające swe należności od ludzi, którzy, niejednokrotnie wyrzucają setki „dla pokazania się”.

Z tem samym zjawiskiem spotykamy się wszędzie: ludzie najzamożniejsi, nieraz należący do rodzin utytułowanych, odciągają, jak mogą, chwilę zapłacenia należności, urywając nieraz, co się da, choćby drobiazg, nie mający dla nich najmniejszego znaczenia, a dla człowieka pracy, któremu się te pieniądze należą, czyniący różnicę.

Nic więc dziwnego, że i ci ludzie pracy, mając taki przykład z góry, także lekceważą swoje zobowiązania—i oto widzimy we wszystkich klasach społeczeństwa brak obowiązkowości.

Ten brak, graniczący nieraz z nieuczciwością, jest plagą społeczną. Rzemieślnik rzadko kiedy oddaje na czas obstalunek, wypełniając go często niesolidnie, a nawet czasami i nieuczciwie. Na te ujemne strony powołują się często ludzie, nie uznający zasady „swój do swego”, tłumacząc się, że chcą wyrobić w naszych rzemieślnikach i handlowcach solidność, a dopóki jej nie będzie, będą się zaopatrywali w wytwory obce. I tym ludziom także brak poczucia obowiązku, a frazesami tymi starają się oni pokryć zwykłe samolubstwo, które nie chce uczynić najmniejszego ustępstwa ze swych przyzwyczajzeń dla dobra przyszłości. Tym ludziom zawsze należy stawiać za przykład Węgrów, którzy wszyscy, dla zwalczania ekonomicznego Austrii, przestali jednego dnia pić alkohol i palić austriackie cygara.

Brak obowiązkowości znajdujemy i w pracy zawodowej i w pracy społecznej: adwokat, doktor, inżynier, rolnik—każdy ma do spełnienia obowiązki swego zawodu, lecz jakże niewielu jest ludzi, spełniających je, jak się należy! W zawodach wolnych—konkurencja jest jeszcze często pobudką, powstrzymującą ludzi nieobowiązkowych od nieuczciwości, lecz na urzędach hamulec ten mniej widoczny, i oto ciągle słyszymy skargi na brak ludzi uczciwych. I tych rzeczywiście jest niewielu, a należy przyznać, że często nie umie się ich ocenić i dopiero po ich ustąpieniu poznaje się, ile oni byli warci.

Nic dziwnego, że ludzie nieobowiązkowi w swych zawodach przenoszą tę wadę i do życia społecznego; w stowarzyszeniach i wogóle wszelkiego rodzaju związkach widzimy ich na każdym kroku; pozwalają się wybierać na rozmaite urzędy o pięknych tytułach, ale o spełnianiu obowiązków, z nimi związanych, ani pomyślą! Posiedzenia zarządów i rad odbywają się zwykle przy minimalnej ilości uczestników, a ogólne zebrania prawie nigdy nie dochodzą do skutku w pierwszym terminie dla braku członków,—a członkowie ci nie rozumieją nawet, że to ich obowiązek przyjść na zebranie.

Brak obowiązkowości—to ogólna nasza wada, z której możemy się poprawić nie tylko przez kształcenie, napychanie głów, lecz głównie przez wychowanie młodzieży, przez rozwijanie charakterów, których, niestety, nam brak!

Pszczelnictwo, jako zajęcie dla bezrolnych.

Chcąc zająć się gospodarstwem rolnem czy też ogrodnictwem, trzeba rozporządzać większym kawałkiem gruntu, czy to swego, czy też dzierżawionego, na co potrzebny jest większy nakład. To też dla wielu jest to niedostępne.

Natomiast pszczelnictwem zająć się może każdy, zamieszkały w tem, nie tylko wieśniak, ale i mieszkaniec miasta, nawet większego.

Miejsca w ogródku przy domu użyć łatwo znajomy, a nawet zupełnie obcy człowiek, najczęściej zupełnie bezinteresownie, w najgorszym razie za niewielką opłatą gotówką lub miodem. Zamieszkały w mieście urzędnik, rzemieślnik czy pracownik fabryczny może pasiekę swą postawić o kilka wiorst od miasta, byle w miejscu, połączonym kolejką, tramwajem, czy też położonym przy dobrej szosie, aby można łatwo dojechać.

Mając cel wycieczek na znaczną część roku, korzysta posiadacz pasieki z każdej wolnej chwili po zajęciach, a również z dnia świątecznego, aby pojechać i zajrzeć do pszczół. Obcowanie z naturą wpływa zawsze dodatnio na moralność ludzi; nic może jednak nie ma na to takiego wpływu, jak szczere zajęcie się pszczołami, przyglądanie się ich życiu. Gdy rozejrzemy się pomiędzy znanymi nam, zamieszkałymi naprawdę w tem zajęciu bartnikami, to zauważymy, że najczęściej są to ludzie lepsi, cierpliwi, wyrozumiali, trzeźwi. Jedną wadę dało się zauważyć u pszczelarzy, a mianowicie nadmierne gadulstwo. Nawet kierownicy państw zwrócili uwagę na umoralniające znaczenie pszczelnictwa. W Austrii zarząd kolei popiera oddawna rozwój pszczelnictwa u kolejarzy, a specjalnie u dróżników kolejowych. Urządzane są dla nich specjalne zapomogi na założenie pasiek. Stwierdzono, że dróżnicy, posiadając pasieki, nabierają do tego takiego zamiłowania, że pijaństwo zmniejsza się, a wskutek tego i bezpieczeństwo podróżujących kolejami, tak zależne od przytomności dróżników, jest większe.

Przytem zajęcie to jest bardzo zdrowe, tak, że mogą się niem zająć i ludzie starsi, czy słabsi, oraz kobiety. Pracować przy pszczołach można tylko podczas dnia ciepłego, pogodnego; nie narażamy się przeto na zaziębienie, jak to może mieć miejsce przy pracy w ogrodzie, czy na roli. Podobno wyziewy z uli, zamieszkałych przez pszczoły, jakie wchłaniamy w siebie przy przeglądaniu ich gniazda, mają dobry wpływ dla chorych na płuca i inne dolegliwości.

St. B.

Spadek przyrostu ludności państw Europy.

Według świeżo wydanego zeszytu „Königlich Bayerische Statistische Amt”, jak również „Statistique internationale du mouvement de la population”—daje się zauważyć znaczny spadek liczby urodzeń we wszystkich niemal państwach europejskich, w latach od 1881—90 do roku 1910. O powyższem możemy wymownie przekonać się z cyfr, podanych przeciętno za lata 1881—90, 1891—1900, 1900—1910 i za rok 1910 w poniżej zamieszczonej tablicy.

Na 1000 mieszkańców—urodzeń żywych:

	L a t a.			
	1881/90	1891/1900	1900/1910	1910
Francya	23.9	22.0	20.6	19.6
Szwajcarya	28.1	28.1	26.9	25.0
Szwecya	29.1	27.1	25.8	24.7
Belgia	30.2	29.0	26.1	23.8
Norwegia	30.9	30.3	27.4	26.1
W.-Brytania i Irlandya	31.2	29.1	26.9	25.0
Dania	32.0	30.2	28.6	27.5
Portugalia	33.0	30.6	31.8	32.8

Niderlandy	34.2	32.5	30.5	28.6
Finlandya	35.0	32.2	31.9	30.1
Hiszpania	36.2	34.8	34.4	33.1
Niemcy	36.8	36.1	32.9	29.8
Włochy	37.8	35.0	32.7	33.3
Austria	37.9	37.1	34.7	32.6
Bulgaria	—	39.4	41.4	42.0
Rumunia	41.4	40.6	39.8	39.2
Węgry	44.0	40.6	37.0	35.7
Serbia	45.0	41.7	38.9	38.5
Rosya	—	49.2	—	43.9 (1909 r.)

Jak więc wskazuje powyższa tabela, zmniejszenie się obecnie liczby urodzeń jest objawem międzynarodowym, który ogarnął, mniej lub więcej, cały świat kulturalny. Najwcześniej i najsilniej dało się to zauważyć w Europie Zachodniej (Francya, Szwajcarya, Belgia, W.-Brytania). Największa liczba urodzeń przypada na Rosyę i państwa półwyspu Bałkańskiego, poczem następują (pg. stat. z r. 1910) Austro-Węgry, Włochy, Hiszpania i Portugalia; środkowe miejsca zajmują: Niemcy, Niderlandy, Skandynawia, W.-Brytania i Szwajcarya; wreszcie idzie Belgia, a na końcu stoi Francya, która nie może wykazać nawet połowy tej cyfry urodzeń, jaką ma np. Rosya.

Aby zdać dokładnie sprawę z przyrostu ludności w państwach europejskich, musimy wziąć pod uwagę liczbę śmiertelności w tychże krajach. Otóż największy procent śmiertelności przypada (pg. stat. z r. 1910) na Rosyę (28.9 na 1000 mieszkańców), następnie państwa półwyspu Bałkańskiego (Rumunia 24.8, Bulgarya 23.5, Serbia 22.1), Węgry (23.6), Austria (23.1), Hiszpania (23.3), Portugalia (19.6). Średnią śmiertelność wykazują: Francya (17.8), Niemcy (16.2), Belgia (15.2), Szwajcarya (15.1) najmniej zaś: W.-Brytania (14.0), Szwecya (14.0), Niderlandy (13.6), Norwegia (13.5) i Dania (12.9).

Zestawiając bilans ilości urodzeń i wypadków śmiertelności, przekonujemy się, iż największą przewyżkę urodzeń posiada Bulgarya (18.5 na 1000 mieszk.), a najmniejszą Francya, która wykazuje zaledwie dziesiątą część przyrostu Bulgarii, mianowicie 1.8. Przyrost zaś ludności w innych państwach następuje w takim porządku: Serbia—16.4, Niderlandy—15.0, Rosya—15.0, Dania—14.6, Rumunia—14.4, Niemcy—13.6, Włochy—13.4, Portugalia—12.7, Norwegia—12.6, Węgry—12.1, Austria—11.3, W.-Brytania—11.0, Szwecya—10.7, Szwajcarya—9.9, Hiszpania—9.8, Belgia—8.6, wreszcie, jak już wiadomo, Francya—1.8.

Znaczna różnica, jaka zachodzi w cyfrach urodzeń pomiędzy poszczególnymi państwami, wyrównywa się właśnie przez tę wzmożoną śmiertelność w krajach, o większej liczbie urodzeń, zmieniając przez to samo naturalny przyrost ludności. Zjawia się mianowicie wysok w *obfitości* urodzeń, jaki wykazują plemiona słowiańskie, przy *przewyżce* urodzeń, istotnie zredukowanej. Z plemion słowiańskich jedynie Bulgarya, dzięki niewielkiemu procentowi śmiertelności, zachowała wysoką przewyżkę naturalnego przyrostu ludności. Przecistawiają się jej: Rosya, Serbia i Rumunia, które, pomimo bardzo wysokiego procentu urodzeń, nie wykazują w przyroście większej przewyżki, aniżeli np. Niemcy, Dania, Niderlandy, posiadające zaledwie średnią obfitość urodzeń. Ten pomyślny rezultat zawdzięczają powyżej wymienione trzy

państwa swej niewielkiej śmiertelności. Gdyby np. Niderlandy miały cyfrę śmiertelności Rosyi (28.9 na 1000 mieszk.), przy swoim obecnym procencie urodzeń (28.6), musiałyby osiągnąć deficyt w ludności, wyrażający się w cyfrach, jako—0.3 na 1000 mieszk.; podczas gdy w rzeczywistości, zawdzięczając unormowanej śmiertelności, w przewyżce urodzeń (15.0 na 1000 mieszk.) stoją narówni z Rosyą, pomimo znaczniejszej obfitości urodzeń w tem państwie.

Przykład ten wymownie wykazuje, co można osiągnąć przez energiczne zwalczanie śmiertelności, szczególnie u niemowląt.

Kaz. Jastrzębski.



KORESPONDENCYE WŁASNE.

Kraków. Życie krakowskie w ciągu ostatnich kilkunastu dni znajdowało się pod znakiem *wyborów*, czyli nominacji do Rady miejskiej. Jakkolwiek niezawodna „maszynka wyborcza“ wykluczała wszelkie niespodzianki i z góry wiadomo było, iż mandaty otrzymają mężowie zaufania p. Bazesa i p. Leo, nie brakło jednak podczas wyborów epizodów charakterystycznych i ciekawych. Pierwszym epizodem takim był wybór p. Daszyńskiego w kuryi małego handlu, czyli, ściślej się wyrażając, mianowanie go radcą miejskim przez p. Bazesa i p. Grossa. Kolegami jego na liście radców z kuryi małego handlu jest kilku Żydów i jeden Polak, demokratą z pod znaku „Nowej Reformy“. W parę dni po swym szczęśliwym wyborze p. Daszyński, z racyi wyborów w kuryi wielkiej własności nieruchomości, urządził na Rynku spacer demonstracyjny. O tem socjalistycznym wystąpieniu słusznie pisze jedno z pism krakowskich: „Spacer jest niewątpliwie uzasadniony, gdyż tylko przywilejom i korupcyi wyborczej zasądzić ma Kraków wynik wyborów w małym handlu, gdzie Gerson Bazes, przy pomocy legitymacji i hyen wyborczych, mianował p. Daszyńskiego radcą miejskim“. Wogóle wybory przeszły spokojnie, gdyż obecna ordynacya sprawnem i niezawodnem czyni działanie magistrackiej „maszynki wyborczej“, polegającej na praktycznem stosowaniu różnych „delikatnych“ praktyk wyborczych, wchodzących czasami w kolizyę z prokuratorą. Jedynym terenem, na którym rozegrać się miała poważniejsza walka, była kurya inteligencji, najliczniejszej i stosunkowo najmniej zależnej od wpływów kahału i magistratu; tu właśnie, jak wiadomo, wystąpiła do walki polska opozycya pod hasłem reformy ordynacji wyborczej i odżyczenia Krakowa. Przeciwko opozycji tej, jej „warszawskim, antysemitycznym metodom“ i „zacieklemu nacjonalizmowi“—jak z pogardą pisała „Nowa Reforma“—skonfederowały się krakowskie grupy „demokratyczne“, konserwatyści oraz Żydzi wszelkiego autoramentu, zaczynając od „niezawisłych“, a kończąc na redaktorach żargonówek. Sojusz ten jest najzupełniej zrozumiały. W interesie Żydów leży niedopuszczenie do Rady żywiolów, dla nich nieprzychylnych; „demokraci“ krakowscy zawsze z zasady wysługują się Żydom; konserwatyści wreszcie, pomijając różne względy lokalno-synekurowe, również z zasady uprawiają „ugodę“ w stosunku do każdego, kto chce być wrogiem Polski. Oczywiście „koalicya“

zwyciężyła. Socjalistyczny, a więc wrogo dla opozycji usposobiony, „Naprzód” pisze, iż koalicja zawdzięcza swe zwycięstwo Żydom, którzy poparli ją solidarnie. Jeżeli do tego dodamy nieboszczyków, którzy i tym razem nie uchylili się od obywatelskiego obowiązku złożenia głosów swoich w urnach wyborczych, i inne podobne praktyki „maszynki” magistrackiej, to łatwo zrozumieć, iż zwycięstwo sprzymierzeńców nie było trudne. Obliczenia cyfrowe wyników wyborów wykazują, iż w kurii inteligencji, *niezależnych, niesiatszowanych, polskich* głosów więcej było na liście opozycji, niż na kandydatów żydowsko-„demokratyczno”-konserwatywnych.

Jednocześnie z rozpoczęciem wyborów ukazały się *pierwsze numery* małego dziennika p. n. „Ilustrowana Gazeta Polska”. Nowe pismo, jak i wiele, niestety, innych t. zw. popularnych, to jest przeznaczonych dla najszerszych mas pism galicyjskich utrzymane jest w tonie sensacyjno-brukowym. Pismo jest organem stronnictwa demokratyczno-narodowego, to też odrazu uderzyło w silny ton antysemitki. Redaktorem naczelnym „Gazety polskiej” jest poseł Jan Zamorski.

Przed kilku dniami otwarto w pałacu Spiskim pierwszą w Krakowie *wystawę teatralną*, przedstawiającą się skromnie, ale bardzo interesująco. Głównym motywem wystawy są: architektura, dekoracje, kostiumy teatralne oraz pamiątki, związane z teatrem polskim. Oddzielną salę poświęcono teatrowi Wyspiańskiego. Tu na pierwszy plan wysuwa się szereg portretów polskich artystów w rolach z utworów Wyspiańskiego, z Ireną i Ludwikiem Soliskimi na czele; uwagę zwiedzającego zwracają świetne karykatury aktorów polskich, wykonane przez znanego karykaturzystę polskiego Sperbera. Osobny, obszerny dział stanowi zbiór modeli inscenizacyjnych do szeregu arcydzieł polskiej i obcej literatury dramatycznej. Uzupełnia wystawę zbiór związanych z życiem teatru prac różnych malarzy i rzeźbiarzy polskich oraz długi szereg fotografii Solskiego i Rygierego w najrozmaitszych rolach.

Poznań. W naszym życiu kulturalnym zachodzą takie zmiany na lepsze, że jeszcze przed kilku laty wydałyby się nam one niemożliwymi. Coraz częściej poszczycić się możemy dorobkiem, który uzupełnia coraz to inną lukę w naszym życiu narodowym, mimo, że pruska buta i przemoc pragnęłyby wszystko zgnieść i zdusić w zarodku.

Świeżo właśnie zdobył się Poznań na rzecz niecodzienną—na wystawienie siłami naszej „Lutni”—oratorium „Quo Vadis?” Nowowiejskiego, dzieła, cieszącego się uznaniem i rozgłosem coraz szerszym w kraju i zagranicą. Trzykrotne wystawienie oratorium, osnutego na tle powieści sienkiewiczowskiej, ściągnęło do sali Lamberta liczne tłumy słuchaczy, pragnących usłyszeć dzieło wybitnego Polaka. Wykonanie oratorium, jak jednogłośnie przyznaje nawet krytyka niemiecka, było bardzo dobre, zwłaszcza przy współudziale gości, artystów—śpiewaków: p. Ludwiga (św. Piotr) i panny Hendrichówny (Ligła) z Krakowa oraz p. Różańskiego z Berlina. To też obecnemu na koncercie kompozytorowi, solistom i chórom, liczącym przeszło 200 osób, nie szczędzono oklasków.

Ale największym plusem jest to, że owe liczne, tysiączne tłumy mieszczaństwa i ludu, które były na oratorium, wychodziły w przeświadczeniu, że twórczość polska na wszystkich polach nie tylko nie zamarła, ale daje coraz to nowe dowody żywotności i wytrzymuje porównanie z pretensjonalną i krzykliwą kulturą niemiecko-pruską.

Drugim objawem naszych zabiegów uprawiania rodzimej sztuki poza teatrem—to działalność naszego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. W nowym własnym salonie odbywa się trzecia z rzędu wystawa, a dla zilustrowania tego, jak koła kierownicze T-stwa pojmują swe zadanie, dość przytoczyć nazwiska wybitnych malarzy i artystów, którzy obecnie zasiliли naszą placówkę sztuki polskiej. Oto więc: J. Mehoffer, Axentowicz, Gwoźdecki, Vlastimil Hoffman, Jakimowicz, Kamocki, Rubczak, Sichelowski, Talaga, Weiss, wszyscy niemał krakowskiej szkoły, oraz Wielkopolanie: Jasnoch, Pajzderska, Wicherkiewicz, Wroniecki.

Rzeźbę wielkopolską zaszczytnie reprezentuje Władysław Marcinkowski. Pamięć Józefa Chelmońskiego, świeżo zmarłego wielkiego artysty, uczcił nasz salon przez wystawienie kilku jego dzieł.

Za trzy tygodnie będziemy mieli nowe święto kulturalne polskie,—święto pieśni. Oto zjadą do Poznania z całego zaboru liczne drużyny śpiewacze, zorganizowane w towarzystwa, by współzawodniczyć z sobą w pieśni i porównać swój dorobek. Ale o tym—za miesiąc.

Tymczasem znów chodzą głuche wieści, że rząd zamierza dla celów wojskowych wywłaszczyć Bolechowo pod Poznaniem, własność p. Tad. Suldrzyńskiego, prezesa naszego Centr. T-stwa Gospodarczego. Ile w tem prawdy, niebawem zobaczymy.

Lwów. Mamy już tedy nowego marszałka kraju,—jest nim, jak przewidywaliśmy, poseł Stanisław Niezabitowski. W sobotę nadeszła wiadomość o nominacji, a już nazajutrz, w niedzielę, objął poseł Niezabitowski urządowanie, w poniedziałek zaś przedstawił się mu urzędnicy Wydziału krajowego. Obejmuje on najwyższy posterunek autonomiczny w warunkach, ogromnie trudnych wobec zakłamanych stosunków krajowych i rozpaczliwego położenia gospodarczego całego kraju. W kraju zaczyna szaleć walka stronnictw; odzywają się demagogiczne hasła, skazujące na zupełną zagładę polskie wpływy polityczne w kraju i państwie. W kraju, po ostatnich przejściach ekonomicznych, po gorączce przedwojennej, klęskach żywiołowych, przesileniu finansowem, zaczyna dokuczać zły doradca—głód, nietyle w miastach, ile przedewszystkiem po wsiach. Żywiołom nieuczciwym daje to pole do demoralizującej agitacji, do wyzyskiwania ogólnego zastoju i klęsk dla własnych celów partyjnych.

Położenie więc nowego marszałka jest bardzo trudne. Jeśli są jakie czynniki, napawające nadzieją lepszych czasów, to przedewszystkiem—dobra wola nowego dygnitarza i sympatyczne odnoszenie się do niego wszystkich stronnictw politycznych. Że marszałek Niezabitowski rozumie dokładnie tragiczne położenie, najlepszy tego dowód dał w swem przemówieniu do namiestnika i urzędników przy objęciu urzędowania, kiedy to wskazywał na potrzebę najrychlejszej akcji poprawy stosunków. W tem usiłowaniu spotka się, bez wątpienia, z najusilniejszym po-

parciem wszystkich obozów i wszystkich ludzi dobrej woli.

Co prawda, sytuacja wewnętrzna zaczyna się wyjaśniać. Już wytwarza się blok radykałów, a podział społeczeństwa na dwa obozy postępuje coraz szybciej. Jak trzeźwym staje się nasze społeczeństwo, najlepszym tego dowodem jest nowy rozłam w t. zw. Komisji Tymczasowej. Organizacja ta powstała w latach wrzenia wojennego, a przywłaszczała sobie prawo reprezentacji całego narodu i kierowania nim w czasie ewentualnej wojny rosyjsko-austriackiej. Skupiły się w niej żywioly—mało odpowiedzialne, a podlegające wpływom socjalistycznym. Obecnie nawet i tu nastąpiło otrzeźwienie. Pierwsi z tej organizacji ustąpili ludowcy, po rozłamie i usunięciu Stapińskiego. Pozostały jednak niektóre organizacje, jak Drużyny strzeleckie, i stronnictwa. Otóż obecnie, przed kilku dniami, na konferencji w Krakowie wystąpiły z Komisji Tymczasowej: Narodowy Związek robotniczy, organizacja inteligencji i organizacja włościańska; jednocześnie na zjeździe swym we Lwowie zerwały stosunki z Komisją Drużyny strzeleckie. Powyższe organizacje oraz Drużyny wystąpienie swoje umotywowały jednostronnym charakterem Komisji, skupiającym żywioly, znajdujące się poza Kołem Polskiem i występujące w swej polityce przeciwko Kołu, jako reprezentacji narodowej. Ale nietylko na tych organizacjach uwydatnia się upadek wpływów Komisji. Wszyscy wiedzą o tem, że w ostatnich tygodniach przyjechali do kraju przedstawiciele najsilniejszej instytucji amerykańskiej polskiej, a mianowicie Narodowego Związku Polskiego, na którym Komisji Tymczasowej bardzo zależało. Sprawozdanie Komisji stwierdza, iż głównym źródłem finansowem była Ameryka—łożyła ona na cele Komisji bardzo poważne kwoty. Kiedy jednak w samej Ameryce, gdzie, niestety, w instytucjach polskich popłaca bardziej frazes, aniżeli najlogiczniejsze rozumowanie, zaczęto krytykować działalność Komisji i poufnie mówić o wszystkich zakulisowych sprawach, wówczas Związek postanowił wysłać swych naczelników, aby na miejscu zbadali sytuację. Istotnie, delegaci owi rozmawiali ze wszystkimi obozami, a rezultat okazał się dla Komisji bardzo niekorzystny. Delegaci amerykańscy wyjechali pod jak najgorszym wrażeniem o jej pracach i stracili do niej wszelkie sympatyje. I ta okoliczność niewątpliwie silnie oddziaływała na dalszy rozwój wypadków.

Któż teraz pozostaje w Komisji? Zostają socjaliści galicyjscy, na których ciąży silnie wpływ Żydów, zostaje znikomo słaba „polska partya socjalistyczna“, zostaje frakcja Stapińskiego, usuniętego poza nawias życia narodowego w Galicyi, wreszcie żydowskie stronnictwo postępowe; pomocy dla niej należy jeno oczekiwać ze strony polsko-rusko-żydowskiego stronnictwa radykalnego—Breitera i Reizesa... Społeczeństwo polskie wszelkie rachunki z tymi żywiolami, które wysługiwały się jedynie obcym i Żydom, już zamknęło: dla niego instytucja ta już nie istnieje.

Zamyka się teraz jeden okres naszych dziejów smutnych i nieopatrnych, okres—nieliczenia na własne siły i służenia interesom polskim, ale baczenia na cudzą pomoc i oddanie się w służbę obcym. Na szczęście nie doprowadził on do katastrofy,—oby jednak tylko stał się nauką na przyszłość, iż sprawie polskiej zawsze można służyć

z największym dla niej pożytkiem, nigdy jednak w imię cudzych bogów i za cudzemi wskazaniem.

LISTY DO REDAKCYI.

Szanowny Panie Redaktorze!

W imieniu Komitetu Organizacyjnego zjazdu lekarzy prowincjonalnych, mamy zaszczyt prosić o łaskawe umieszczenie na łamach poczytnego pisma Szanownego Pana przytoczonych niżej informacji dla uczestników Zjazdu, który ma się odbyć w Lublinie dnia 31 maja i 1 czerwca r. b. (Zielone Świątki).

Dziękując z góry za łaskawe uwzględnienie naszej prośby—łączymy wyrazy wysokiego poważania

w imieniu Komitetu

d-r B. Dziemski, d-r Wac. Jasiński.

Wskazówki dla uczestników II-go zjazdu lekarzy prowincjonalnych w Lublinie.

W sobotę (dn. 30-go maja) na dworcu kolejowym oczekiwać będą na gości zjazdowych członkowie komitetu gospodarczego na wszystkich pociągach, od godz. 6 rano do 9 i pół wieczorem. (Członków Komitetu będzie można poznać po kokardach biało-zielonych).

Członkowie Komitetu kierować będą przybyłych gości do Biura Zjazdu (ulica Kapucyńska—sala Resursy Kupieckiej), które czynne będzie w sobotę bez przerwy, od godz. 6 i pół rano do 10 wieczorem. W Biurze Zjazdu przez skarbnika Komitetu pobierane będą składki członkowskie (10 rb. od uczestników i 3 rb. od osoby towarzyszącej), o ile takowe wcześniej nie były nadesłane, oraz wydawane będą karty uczestnictwa, znaczki, szczegółowy program Zjazdu i krótki przewodnik po Lublinie. W Biurze również komisya kwaterunkowa wskaże każdemu z przybyłych gości przeznaczone dlań mieszkanie.

W sobotę, o godzinie 8 wiecz., odbędzie się posiedzenie uroczyste Towarzystwa Lekarskiego w siedzibie własnej (gmach po-dominikański—strój frakowy).

W niedzielę, o godz. 7-ej rano, członkowie T-stwa Krajoznawczego oczekiwać będą na werandzie cukierni W. Rutkowskiego (Krakowskie-Przedmieście 56, gmach Kasy Przemysłowców) na uczestników Zjazdu, pragnących poznać historyczne pamiątki miasta oraz instytucje społeczne i filantropijne. Od godz. 7-ej do 8-ej i pół rano oczekiwać będą na uczestników Zjazdu: lekarze szpitalni—w szpitalu św. Wincentego (Szarytek)—ulica Początkowska, w szpitalu dla dzieci (naprzeciwko szpitala Szarytek), w szpitalu św. Józefa—(ul. Radziwiłłowska), w szpitalu żydowskim—(ul. Lubartowska); współwłaściciele Lubelskiego Domu Zdrowia—(ul. Niecała № 14), Lecznicy Lubelskiej—(ul. Krakowskie-Przedmieście № 47), oraz kierownicy: „Kropli mleka”—(ulica Początkowska 10), „Przychodni“, T-stwa Walki z gruźlicą—ul. Początkowska 10, Kamery dezynfekcyjnej miejskiej—ul. Sieroca, ob. Bonifraterskiej, Filtrów biologicznych—ul. Początkowska, terytorium szpitala Szarytek.

W niedzielę, o g. 9 rano, otwarcie Zjazdu w Sali Resursy Kupieckiej, gdzie odbywać się będą wszystkie posiedzenia; *1-e posiedzenie* trwać będzie do godz. 1-ej

po południu; od 1-ej do 3-ej przerwa obiadowa; od 3-ej do 7-ej wieczorem *drugie posiedzenie*; o 9 i pół wiecz. bankiet dla uczestników Zjazdu i osób towarzyszących w Sali Resursy Kupieckiej (strój balowy).—

W poniedziałek (dn. 1-go czerwca) od godz. 7-ej do 8-ej i pół rano—wycieczka po Lublinie i zwiedzenie instytucji miejscowych, jak w niedzielę; *3-cie posiedzenie Zjazdu* od 9-ej do 1-ej po południu; po przerwie obiadowej, od 3-ej do 6-ej.—*4-te posiedzenie*; od 6-ej wnioski, uchwały i zamknięcie Zjazdu; o godz. 9-ej kolacja składkowa w Sali Resursy Kupieckiej.

Oprócz komitetu zjazdowego lekarzy, czynny będzie Komitet Pań, który ułatwi osobom towarzyszącym dokładniejsze poznanie zabytków i osobliwości miasta w godzinach posiedzeń naukowych.

Zjazd zapowiada się jak najlepiej. Prócz korzyści naukowych, da on niewątpliwie uczestnikom wiele chwil miłych, spędzonych w gronie kolegów i przyjaciół w atmosferze podniosłej i wolnej od trosk, w które tak obfituje szare, codzienne życie lekarza prowincjonalnego.

Z powodu artykułu: „Dlaczego nie mamy robotników rolnych?” (№ 21 „Tyg. Suw.”).

Po przeczytaniu w № 21 „Tygodnika Suwańskiego” z d. 22 maja r. b. artykułu pana R. S., p. t. „Dlaczego nie mamy robotników rolnych?”—przychodzę do wniosku, że poruszona przez Szanownego autora sprawa co do powstrzymania emigracji robotników rolnych za granicę—przez stopniowe uprzemysłowienie majątków ziemskich, zasługując na ogólną uwagę, winna się znaleźć na porządku dziennym ogólnego zebrania członków Suwańskiego Oddziału Towarzystwa Rozwoju Przemysłu, Rzemiosł i Handlu w celu wszechstronnego omówienia tej kwestyi. Sprawa ta może osiągnąć pożądany rezultat, naturalnie, przy jak najliczniejszym współudziale pp. członków ze sfery, najwięcej zainteresowanej, t. j. obywatelstwa ziemskiego, i osób, lokujących swe kapitały w rozmaitych instytucjach kredytowych, o ile tylko zechcą one należeć do Towarzystwa Rozwoju Przemysłu, Rzemiosł i Handlu, oddział którego znajduje się w Suwałkach.

Tylko przy dobrych chęciach klas posiadających cenna myśl autora co do uprzemysłowienia kraju, podniesienia renty dochodowej gospodarczo-rolnej, jak również i od kapitałów, oraz gruntownego poprawienia bytu materialnego ludności robotczej, która wtedy będzie daleka od myśli szukania pracodawców obcych, może wejść na więcej realne tory. Zgodnie z poglądami Sz. autora, wtedy tylko będziemy mogli powstrzymać masową emigrację za granicę i zdobędziemy tą drogą ilość rąk robotczych, niezbędną dla czynności sezonowo-rolnych na miejscu, o ile w ziemie ludność robotcza otrzyma stałą pracę w pokrewnym przemyśle rolnym.

Bezstronny.

K R O N I K A.

Z Czytelnicy Naukowej. W niedzielę i poniedziałek, z powodu Zielonych Świąt, Czytelnia Naukowa będzie zamknięta.

Z Towarzystwa Rolniczego. Na dzień 4 czerwca, na godz. 6-stą po poł., wyznaczone jest posiedzenie Rady Suw. Tow. Rolniczego. Nazajutrz, 5 czerwca, otwarta zostanie jednodniowa wystawa koni i bydła rogatego; urządzona staraniem Tow. Rolniczego. Nagrody za konie (ogierki i klaczki 1-roczone, oraz ogiery i klacze 3, 4 i 5-letnie, typu wierzchowego i roboczego) wynoszą gotowizną 500 rb., 3 medale (1 srebrny i 2 brązowe) oraz 2 listy pochwalne; za bydło zaś (buhaje, krowy i jałówki)—gotowizną 200 rb. i trzy listy pochwalne. Początek —o godz. 8-ej rano.

W dniu 6 czerwca odbędzie się ogólne zebranie członków Towarzystwa Rolniczego w sali Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego. Porządek dzienny zebrania jest następujący: 1) odczytanie protokołu z ostatniego zebrania, 2) rozpatrzenie spraw bieżących, 3) balotowanie nowych członków T-stwa, 4) przedstawienie kandydatów na członków, 5) skrzynka zapytań i 6) wnioski członków.

Referaty o nawożeniu wygłoszą pp.: Gallera i Sturm.

Przedstawienie jubileuszowe. Dowiadujemy się, iż próby przedstawienia jubileuszowego, które wypełni komedya Al. Fredry: „Damy i Huzary”, z d-rem T. Noniewiczem w roli tytułowej, idą rażno. Najwytrawniejsze nasze siły amatorskie biorą udział w przedstawieniu. Artyści wystąpią w kostiumach, par excellence stylowych; wysyła je słynny już dzisiaj ze swych przepysznych wystaw Teatr Polski w Warszawie. Dochód, jak już zaznaczaliśmy w poprzednim numerze, na wpisy dla niezamożnej młodzieży Szkoły Handlowej.

Nowe Kółko Rolnicze. W ubiegły czwartek, 21 b. m., instruktor, p. Urbanowicz, otworzył nowe Kółko we wsi kościelnej—Kaletniku. Po przemówieniu na temat: „Cel i zadanie kółek rolniczych” dokonano wyborów. Na prezesa wybrano p. Pojawskiego z Kaletnika, na wiceprezesa—p. Taniewskiego z Wiatrołuzy, na skarbnika p. Litwińskiego, na sekretarza—miejscowego organistę. Członków zapisało się 39.

Po zawiązaniu Kółka, p. Urbanowicz mówił: „O żywieniu się roślin, o istocie nawozów w ogólności, o nawozach pomocniczych”.

Z Raczkowskiego Kółka Rolniczego. W ubiegłą niedzielę odbyło się miesięczne zebranie Kółka; na którym p. S. Urbanowicz miał pogadanki: „O sprzęcie siana i koniczyn, o pielęgnowaniu zasiewów, o uprawie ugorów i nawożeniu”. Obecnych było 57 członków.

Zrana, przed zebraniem, p. Urbanowicz dopełnił lustracy gospodarstw we wsi Rudnikach.

Z Sopoćkińskiego Kółka Rolniczego. W niedzielę, dnia 17 b. m., w Sopoćkiniach odbyło się zebranie miesięczne miejscowego Kółka Rolniczego, na którym instruktor, p. Al. Putra, miał pogadankę: „O siewie i pielęgnacji roślin”.

Z Lipskiego Kółka Rolniczego. Dnia 21 b. m. odbyło się zebranie Kółka Rolniczego w Lipsku. Na porządku dziennym była sprawa pracy w kółkach, którą referował instruktor, p. Al. Putra.

Nieostrożna jazda. Od pewnego czasu daje się u nas zauważyć wzmożony ruch samochodów, które z niezwykłą szybkością przebiegają nasze miasto wzdłuż i wszerz. Gdzieindziej istnieją odpowiednie przepisy, które określają szybkość jazdy po mieście, lecz u nas, niestety, nie

tylko nie zwraca się na to uwagi; ale nawet nie jest przestrzegane, żeby szoferzy sygnalizowali, czy też przynajmniej zwalniali biegu, wjeżdżając lub wyjeżdżając z bramy. Gdy taka machina wjeżdża całym pędem, bez żadnego sygnału, to chyba tylko człowiek, posiadający dar jasnowidzenia, może uniknąć niechybnej śmierci.

Z porządków miejskich. Stanowczo nasza aura jest zbyt krańcowa, wpada też z jednej ostateczności w drugą: albo mamy nieustanne deszcze, albo też bezgraniczną suszę. Obecnie przeżywaliśmy właśnie okres takiej suszy, która chyba w żadnym z większych miast nie daje się tak bardzo we znaki, jak u nas, w Suwałkach. Od kilku tygodni Suwałki—to istna Sachara, na której bezustannie panuje „samum“, zasypując piaskiem oczy przechodniom. A nasz magistrat, jak zawsze obojętny, nie chcąc przytem pozbawić Suwałczan wszystkich przyjemności pobytu na pustyni, nie może zdecydować się na kupno przynajmniej paru beczek do polewania ulic.

Kwestya kominarzy. Niektórzy mieszkańcy naszego miasta niedostatecznie wynagradzają pracowników branży kominarskiej. Ponieważ sprawa oczyszczania kominów obchodzi każdego mieszkańca i kwestya ta,—zwłaszcza w Suwałkach, gdzie większość zabudowań jest starego typu,—zalicza się do pierwszorzędnych, przeto uważam za właściwe i na czasie skreślić kilka słów w tej sprawie.

Dawny system oczyszczania kominów przez prywatnie wynagradzanych pracowników kominarskich, obecnie, przy dużej ilości zabudowań i powiększeniu się ludności, nie tylko w miastach gubernialnych, lecz i w większości miasteczek, uznano za niepraktyczny i, jako niedokładny, ze względu na bezpieczeństwo, zreformowano. Miasta te zastosowały zasadniczy sposób oczyszczania kominów, polegający na tem, że właściciele domów należną od nich składkę za oczyszczanie kominów oddają bezpośrednio do kas zarządów miast, lub miasteczek. Zarządy same już kontraktują odpowiednią ilość wykwalifikowanych pracowników, którzy co dwa tygodnie oczyszczają kominy, o czem mieszkańcy zaświadcniają każdorazowo w odpowiedniej książce, którą majster kominarski obowiązany jest mieć zawsze przy sobie. Przed wypłatą wynagrodzenia pracownikom tej branży zarząd miasta sprawdza przedewszystkiem zaświadczenia i uwagi obywateli w książce, czy kominy we wszystkich lokalach były oczyszczone dokładnie, w razie zaś niedokładności, lub też braku jakiegokolwiek adnotacyi, majster płaci karę podług warunków kontraktowych.

Powyższy sposób prawidłowego oczyszczania kominów może z biegiem czasu znaleźć zastosowanie i u nas.

Bezstronny.

Ankieta w sprawie teatrów amatorskich.

Sekcja Teatralna Tow. Lit. i Dzień. Polskich, pragnąc zgromadzić dokładne dane o działalności artystycznej i społecznej kółek amatorskich, ich repertuarze i t. p., opracowała specjalną ankietę, obejmującą 22 pytania.

Ankieta rozesłana będzie do wszystkich kółek amatorskich, zarówno istniejących samodzielnie, jako też przy stowarzyszeniach i klubach, oraz do domów ludowych miejskich i wiejskich. Uwzględnione też będą przedstawienia amatorskie dla dzieci i młodzieży, urządzane przez szkoły, stowarzyszenia i osoby prywatne.

Pożądane są wiadomości o kółkach amatorskich nie tylko w Królestwie, ale i na Litwie i Rusi, tudzież w koloniach polskich w Cesarstwie i zagranicą.

Ponieważ Sekcja Teatralna nie rozporządza dotychczas dokładną listą kółek amatorskich, uprasza przeto za naszym pośrednictwem kierowników tych kółek o nadesłanie adresów, poczem niezwłocznie ankietą będzie im wysłana bezpłatnie.

Przy tej sposobności Sekcja ponawia swą prośbę o nadsyłanie jej afiszów i programów wszelkich przedstawień amatorskich, szkolnych, dziecięcych i t. p.

Listy adresować należy do „Tow. Lit. i Dzień. Polskich“, Bracka 5—w Warszawie.

Książki, nadesłane do Redakcyi.

Emma Jeleńska. *Trzy pokolenia.* Powieść. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa, Lublin, Łódź, Kraków, G. Gebethner i Spółka. New-York, The Polish Book Importing Co., Inc. Str. 278. Cena 1 rb. 35 k., kor. 3.50.

Utalentowana autorka „Panieki“ w najnowszej swojej powieści charakteryzuje—„trzy pokolenia“, które oddzielają dobę dzisiejszą od pamiętnych wypadków z przed lat pięćdziesięciu.

Przedstawicielką pierwszego jest babka głównej bohaterki, pani Leonowa Bielska, którą poznajemy z dziennika, kreślonego w burzliwej dobie r. 1863 i nast. Pisany z wielką prostotą, odsłania ujmującą postać matrony polskiej, pełnej cichego bohaterstwa i poświęcenia. Córka pani Bielskiej, Aniela Wołmonttowa wraz z mężem—jest przedstawicielką pokolenia następnego, dla którego przetrwanie wśród ciężkich warunków bytu i ocalenie resztek dóbr materialnych wyczerpuje niemal całkowicie program działania. Wreszcie najmłodsza latorośl rodu, Tola Wołmonttówna, zrywa z popoliścią życia „panny na wydaniu“, odrzuca t. zw. świętą partję, by pójść za głosem poczucia obowiązku obywatelskiego i znaleźć cel życia w pracy przy boku prawdziwie ukochanego człowieka, który podziela jej ideały.

Szczerze umiłowanie szlachetnych zasad i głębsze rozumienie służy dla kraju przenikają karty tej pozytywnej i podniosłej opowieści.

Tadeusz Konczyński. *Bunt.* Powieść współczesna. Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa, Lublin, Łódź, Kraków, G. Gebethner i Spółka. New-York, The Polish Book Importing Co., Inc. Str. 338. Cena rb. 1.60, kor. 4.

Punktem wyjścia i jasno uświadomionem założeniem twórczości Konczyńskiego w jego utworach scenicznych, o doskonałej fakturze, i w ciekawych powieściach są palące zagadnienia życia współczesnego.—Stawia je autor śmiało i wyraziście, przeprowadza konsekwentnie w kompozycji zwartej i dobrze obmyślanej. Artystyczny wysiłek zaś skupia na bystrej obserwacji, żywym, szybkim i przekonującym ujawnieniu psychologii czynów tworzonych postaci i dziejów ich życia w konflikcie z otoczeniem. Głęboko zaciekawia Konczyńskiego psyche dzisiejszej kobiety, i zśród pisarzy naszych on pierwszy może dopiero zdołał wnikać trafnie w jej odrębny świat pojęć, wrażliwości i rozdrożeń duchowych. Nie przelewa więc w procesy myślowe kobiece lirycznych przejawów psychologii męskiej lub poetycznych mniemań o sposobie odczuwania kobiety, jak czyni to np. Żeromski, lecz przez cierpliwą i umiejętną obserwację zdobywa podstawy do istotnej analizy jej duszy. To jedno już tylko stanowić może decydująco o wartości beletrystycznych utworów Konczyńskiego.

Ostatnia jego powieść „Bunt“ obraca się dokoła stosunku wzajemnego dwóch płci i sięga poza zagadnienia społeczne do czysto psychicznych powikłań uczuciowych, biorąc jednak za tło uzależnienie kobiety od mężczyzny, wyzysk i niesprawiedliwość społeczeństwa względem istoty słabszej. Cała uwaga i cały trud artystyczny autora koncentruje się w odtworzeniu burzliwej, buntowniczej duszy Zofii Opolskiej z ominięciem nawet i ściennowaniem postaci współdziałających. W bohaterce „Buntu“ daje Kon-

czynski, szczerzy obrońca kobiet, doskonale scharakteryzowany typ dziewczyny śmiałej, z zadatkami wybitnej indywidualności, z teoretycznie bardzo jasnym zrozumieniem negatywnych stron życia, w zetknięciu się zaś z niem samym, kobietę, o dziecięcym wprost zaślepieniu i bezradności, dającą się unosić wszystkim wybuchom popędów i uczuć, przeciw którym w zasadzie obwarowała się, jak w twierdzy. Fanatyczny bunt przeciw życiu, a uległość ślepa szlachetnej lecz burzliwej naturze rzuca Zofię Opolską w najtragiczniejsze zawikłania z rzeczywistością i skazuje na bolesną kapitulację nie tyle może jej przeświadczenia najistotniejsze, ile umęczoną duszę. Konczyński przeprowadza przez wszystko konsekwentnie postać swej bohaterki, ze wszystkich zamętów i zawikłań sytuacji wyłania jej całokształt duchowy i świetnie ujętą treść jej istoty. Z podłoża zaś artystycznie skreślonych, smutnych dziejów kobiety wysnuwa autor nad wyraz wymownie jątrzące i żywe w swej prawdzie zagadnienie społeczne. *Wł. Baranowski*

P. Edward Móraski z Justyanowa na Szkołę Handlową—1000 rb.

O F I A R Y :

Na Szkołę Handlową.

Urzednicy i oficyaliści Tow. Kred. Ziemińskiego: pp. Czesław Awejde—2 rb., Gustaw Jastrzębski—2 rb., Jan Schmidt—3 rb., Władysław Staniszewski—2 rb., Kazimierz Adamowicz—50 k., Tadeusz Wyrzykowski—1 rb. 50 k., Stanisław Kujawski—1 rb., Tadeusz Barszczewski—25 k., Henryk Wyrzykowski—1 rb., Antoni Chałko—25 k., Bolesław Łankiewicz—15 k., Franciszek Zielepucha—10 k., Ignacy Olszewski—10 k.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Fabiana Kocieleń pp. Czajkowszczy z Maryampola—10 rb.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Wandy Wodnickiej p. Stanisława Szejwki—1 rb. 50 kop.

Pp. Strumiłło—100 rb., d-r Lerkam—2 rb. 40 kop.

Na Tow. Pomocy dla byłych wychowanców Szkoły Handlowej.

Zamiast wizyt pożegnalnych Junior—3 rb.

Na wpisy dla uczących się w szkółce p. H. Pożerskiej.

P. H. K.—1 rb.

Dla uczczenia pamięci pierwszej rocznicy śmierci nigdy niezapomnianego, zacnego człowieka, ś. p. Wiktora Berensa—p. H. Tyszkowa—5 rb.

Na wpisy dla niezamożnych uczennic pensji p. K. Żulińskiej.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Wandy Wodnickiej p. Stanisława Szejwki—1 rb. 50 kop.

Ogłoszenia.

Sąd Okręgowy w Suwałkach, wyrokiem z dnia 10 (23 maja) 1914 r., postanowił: 1) ogłosić upadłość kupca Jankiela Werbelińskiego, właściciela młynu wodnego „Koziełłowo” w mieście Suwałkach, licząc początek upadłości od dnia 7 (20) maja 1914 r.; 2) Sędzią-Komisarzem mianować Członka Sądu W. W. Grudzińskiego, kuratorem zaś Adwokata Przysięgłego—Wyrzykowskiego; 3) polecić Komisarzowi Sądowemu, Chełmińskiemu, opieczętować majątek upadłego w mieście Suwałkach i wszędzie,

gdzieby się takowy okazał; 4) osobę upadłego zabezpieczyć przez zaarrestowanie go aż do czasu wyjaśnienia charakteru upadłości; 5) wyrok niniejszy wywieścić w lokalu Sądu Okręgowego, przeznaczonym do przyjmowania podań, oraz ogłosić sposobem, przez prawo przewidzianym, i 6) poddać wyrok wykonaniu tymczasowemu.

Wobec powyższego, kurator masy upadłości, Adwokat Przysięgły, Antoni Wyrzykowski, podaje do wiadomości, że osoby interesowane winny zgłaszać się ze swymi pretensjami, chociażby termin płatności jeszcze nie nastąpił, do tegoż kuratora (ulica Nowy Świat, d. № 32), ewentualnie do Sądu Okręgowego, jak również zawiadomić kuratora o sumach pieniężnych i innych należnościach, przypadających na rzecz upadłego Jankiela Werbelińskiego.

Kurator masy, Adwokat Przysięgły—A. Wyrzykowski.

W 7-kl. Zakładzie Naukowym Żeńskim

z klasą wstępną i pensjonatem

KAZIMIERY ŻULIŃSKIEJ W SUWAŁKACH

egzaminy dla nowowstępujących uczennic przed wakacjami: 2-go, 4-go i 5-go czerwca, po wakacjach—1-go, 2-go i 3-go września. Lekcje—5 września.

Od 8 lipca zakład naukowy przeniesiony będzie na ulicę Wigierską, do domu Kowalczyka.

Świetną kupiecką karyerę

można zrobić w naszych czasach jedynie, o ile się zna gruntownie jakąś specjalność oraz języki. Prosp. bezpl. **Fr. MESTER**, właśc. b. Handl. Akad. Lipsk.



Podania o przyjęcie do męskiego prywatnego seminarjum dla Nauczycieli Sądowych w Ursynowie,

wraz z dokumentami (świadcstwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys), należy nadsyłać pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I (w wieku od lat 15—17) i na kurs II (od lat 16 do 18) winni stawić się na egzamin w Ursynowie 2 czerwca r. b., o godzinie 8 rano.

Kancelarya Seminarjum wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia.

BIOMALZ zamiast KAKAO.

Biomalz jest smaczniejszy i pożywniejszy, aniżeli kakao. Biomalz daje się łatwo rozpuścić nie tylko w mleku, lecz i w herbacie, bulionie, piwie, kompcie i in.

Biomalz można brać czysty, bez żadnych domieszek. Jest smaczny, aromatyczny i chętnie bywa przyjmowany przez dzieci oraz przez osoby dorosłe—kapryśne. Dzieci spożywają Biomalz chętniej, niż miód.

Biomalz zawiera 48% maltozy (najpożywniejszego węglowodanu), żelazo, fosfor (glicerofosfat) i wapno. Biomalz nie zawiera ani teobrominy, ani innych szkodliwych alkaloidów. (Kakao, jak wiadomo, zawiera teobrominę).

Biomalz sprzedaje się w aptekach i skład. aptecz. po 1 rb. 50 kop. i 85 k. Należy żądać tylko Br. Paterman, z marką fabryczną „DWA KARZEŹKI”. Odpowiednie książki wysyła T-stwo Autosil w Berlinie i w Wilnie.



BÓL GŁOWY i MIGRENE



usuwa radykalnie **MIGRENO-NERVOSIN**.

O skuteczności tego środka świadczą mnóstwo podziękowań, z których tylko niektóre przytaczamy:

„Szczerze podziękowanie składam p. A. Gąseckiemu, Aptekarzowi z Płocka, za Jego znakomity wynalazek proszków od bólu głowy „Migreno Nervosin”. Jakkolwiek sam nie cierpię na głowę, to jednak mam blizkich sobie domowników, których cierpienia sprawiały mi niejednokrotnie przykrości, obecnie usunięte. B. Michalski, Ś-toKrzyska 17”.

„Od dłuższego czasu cierpiąc na silne bóle głowy, nie mogłem zajmować się pracą parafialną; dowiedziawszy się o istnieniu proszków od bólu głowy i migreny—„Migreno-Nervosin”, sprowadziłem je, zacząłem przyjmować po jednej sztuce rano i wieczorem, przyczem skutek przeszedł moje oczekiwania, bóle głowy zupełnie ustały i obecnie czuję się zupełnie wyleczonym, za co składam p. A. Gąseckiemu, aptekarzowi z Płocka, publiczne „Bóg zapłać”. Ks. St. Kamiński, proboszcz parafii Dzierzgow”.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych po 10 kop. proszek. Oryginalny zawsze z marką „KOGUT”.

Prawdziwe STRUSIE PIÓRA.

36 cm. długości—11 cm. szerokości—	3 marki
45 " " —12 " " —	4 " "
55 " " —14 " " —	14 marek
42 " " —16 " " —	12 " "
55 " " —18 " " —	24 marki.

Obstalunki na kwiaty do kapeluszy i kwiaty dekoracyjne, które posiadam tylko najpiękniejsze i jedynie same nowości, przyjmuję tylko od 20 marek.

F. W. H. Hegewald, Blumen und Federn-Industrie, Luxemburg № 152.

Wywóz do wszystkich państw.

SZMELC

żelazny, metalowy. kotły, maszyny i t. p. skupuje, placąc najlepsze ceny.

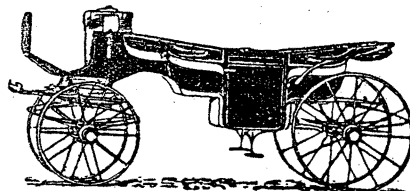
Towarzystwo Współ. Handlu Szelcem,

„FERRAMENTUM”.

Biurowo: Warszawa, Smolna 30, tel. 184-23

Składy: Al. Jerozolimskie 103, tel. 166-42.

Agentury we wszystkich Oddziałach Towarzystw Rolniczych.



FABRYKA

POWOZÓW

FIJAŁKOWSKI

i KOWALCZYK

Warszawa, Leszno 58, tel. 64-71.

Poleca wielki wybór: karet, land, faetonów, amerykańskich i różne typy bryczek. Dorabia nowe karosery do samochodów i takowe odnawia. Przyjmuje się używane powozy na zmianę. Wysyłamy na wieś dla sporządzenia kosztorysów na odnowienie powozów. Cennik franco.

DLA OSÓB CIERPIĄCYCH na: Pozwol. Rady Med. za Nr. 2011
obstrukcję, hemoroidy, katar kiszek, uderzenia krwi do głowy oraz wszelkie choroby żołądkowe, wprost ratującym środkiem są

Szwajcarskie gorzkie zioła d-ra Bauera. 3224

Zioła te przywracają apetyt i prawidłowe trawienie oraz wzmacniają organizm. Z dobrym również skutkiem mogą być używane przeciwko wyrzutom na twarzy i liszajom. Żądać w aptekach i składach aptecznych z marką Kogut; pud. 50 kop.